

O. FELIKS W. BEDNARSKI OP

UNIWERSALIZM PEDAGOGICZNY O. JACKA WORONIECKIEGO

Zagadnienia pedagogiczne były główną osnową twórczości o. Woronieckiego. Pomimo wielu zajęć i obowiązków, które spełniał, był zawsze wychowawcą: zarówno podczas swej służby w wojsku, jak i podczas studiów we Fryburgu, za czasów swej pracy w charakterze profesora i rektora Uniwersytetu Lubelskiego, czy później jako „mistrza studiów” (czyli zastępcy Rektora od spraw naukowych) Angelicum w Rzymie, czy wreszcie jako wieloletniego kierownika Instytutu Filozoficzno-Teologicznego polskich dominikanów we Lwowie, w Warszawie i w Krakowie. Był wychowawcą nie tylko studentów uniwersyteckich czy młodych wykładowców ale także chętnie podczas wakacyj zastępował mistrza nowicjusów¹ współudział z harcerstwem w charakterze czynnego instruktora, troszczył się o należyte wychowanie w polskim wojsku i w polskiej szkole. Wychowywał promieniowaniem osobistego charakteru, którym z łatwością podbijał sobie serca, przykładem własnego życia, konferencjami, rekolekcjami, kazaniami do ludu, słuchaniem spowiedzi, wykładami oraz swą twórczością literacką, którą niemal bez reszty poświęcił zagadnieniom wychowawczym, gdyż nawet jego studia z innych dziedzin miały służyć wychowaniu. Pisał więc roz-

¹ Niżej podpisany poznał poraz pierwszy O. Woronieckiego właśnie jako zastępcę magistra nowicjusów w Krakowie podczas wakacyj w r. 1928, był też przez pięć lat jego studentem, pod jego kierownictwem pisał swą pracę magisterską i rozpoczął swe obowiązki wykładowcy teologii moralnej i pedagogiki.

prawy nie tylko dla użytku księży i studentów teologii² ale także dla ogółu polskiej inteligencji, dla nauczycieli i rodziców, a nawet dla żołnierzy i harcerzy, którym między innymi ofiarował swą niezrównaną *Gawędę o gawędzeniu*³. Trzytomowa zaś: *Katolicka etyka wychowawcza* jest chyba najlepszą nie tylko w Polsce ale i w całym świecie chrześcijańskim, syntezą tomistycznej etyki w zastosowaniu do wychowania.

Całą twórczość naukową O. Woronieckiego można by scharakteryzować krótko w dwóch słowach: uniwersalizm pedagogiczny. W uniwersalizmie w ogóle widział sekret katolickości tomizmu w przekonaniu o jego transcendentności w stosunku do wszystkich innych systemów przeciwstawnych sobie, takich jak idealizm i realizm, materializm i spirytualizm, autonomizm i heteronomizm, determinizm czy indeterminizm, gdyż tomizm, zdaniem o. Jacka, ma się tak do tych systemów jak coś pełnego, powszechnego do tego co ułamkowe, niezupełne, co pochwyciwszy jakąś część prawdy, nie obejmuje jej pełni. Tomizm bowiem, jak mówi⁴, „chętnie wchłania w siebie po uprzednim oczyszczeniu wszystkie te części prawdy, które są rozsiane po niezliczonych systemach filozoficznych, „odrzuca natomiast ich ułamkowość, ich negacje, ich ciasny i jednostronny ekskluzywizm”.

Uniwersalizm pedagogiczny jest zastosowaniem do wychowania uniwersalizmu ontologicznego czyli światopoglądu, który przyjmując, że przedmiotem ludzkiego poznania są nie tylko zjawiska, idee, nasze własne przeżycia, ale rzeczywistość w całej swej rozciągłości, za podstawę wiedzy i postępowania przyjmuje najogólniejsze zasady bytu i działania, takie jak zasada tożsamości, niesprzeczności, przyczynowości, celowości, oraz zasada, że należy czynić to co dobre, unikać zaś tego co złe. Z tych bowiem zasad można wysnuć całą filozofię praktyczną i teoretyczną, oczywiście przy pomocy danych doświadczenia.

² *Metoda i program nauczania teologii moralnej*, Lublin 1922; *Królewskie kapłaństwo*, Poznań 1920; *Paedagogia perennis*, „Xenia Thomistica”, (1924).

³ Biblioteczka Harcerska Nr. 1; *Raport niebieski. Gawęda żołnierska*, Warszawa 1927.

⁴ *Katolickość tomizmu*, Lublin 1924, s. 8—9.

Jak słusznie zauważył o. Jacek: „jeśli nie wspólny dla wszystkich byt jest przedmiotem rozumu, ale przejawy tego bytu w samym rozumie, tzn. nasze myśli o nim, wtedy z konieczności zanika między ludźmi wspólna więź, spajająca ich proces poznania w jedną całość; każdy ma wtedy własny i odrębny przedmiot swego rozumu — swe własne myśli, które już nie mogą być przedmiotem poznania innego człowieka, i oto stajemy wobec krańcowego indywidualizmu, subiektywizmu i anarchii ducha. Podobnie jak obiektywizm poznania, którego wyrazem jest filozofia bytu, jest źródłem uniwersalizmu, tak samo subiektywizm poznania jest źródłem partykularyzmu”⁵

Całe życie o. Woronieckiego w zakonie dominikańskim wypełnione było walką z tym partykularyzmem tak w życiu naukowym, jak i w administracji KUL czy polskiej prowincji swego zakonu. W niniejszym artykule ograniczymy się do zwrócenia uwagi na jego uniwersalizm wiedzy pedagogicznej, pozostawiając biografom opracowanie uniwersalizmu praktyki wychowawczej o. Jacka.

Uniwersalizm wiedzy pedagogicznej można określić z uwagi na cztery ściśle z sobą związane składniki wszelkiej wiedzy, a mianowicie: a) ze względu na zakres i treść przedmiotu pedagogiki; b) ze względu na jej przedmiotowy cel; c) ze względu na jej formalną rację przedmiotu oraz właściwą jej metodę. Pierwszy czynnik stanowi niejako tworzywo czyli przyczynę materialną pedagogiki, wyrażając to, czym ta nauka się zajmuje i o czym mówi zakres przedmiotu oraz to, co o tym mówi (czyli treść przedmiotu, a w terminologii św. Tomasza przedmiot materialny wiedzy). Drugi czynnik stanowi przyczynę celową, a trzeci przyczynę formalną, czyli stanowiącą o istocie danej wiedzy; wreszcie metoda wchodzi w zakres przyczynowości sprawczej. Ponieważ jednak zarówno treść, jak i metoda wiedzy jest wypadkową trzech pozostałych czynników, mówiąc o uniwersalizmie o. Jacka, możemy się ograniczyć do ujęcia go z uwagi na 1. zakres przedmiotu pedagogiki, 2. jej przedmiotowy cel, 3. jej formalną rację

⁵ *Katolickość tomizmu*, s. 72.

przedmiotu. Zagadnienie zaś metody pedagogicznej o. Woronieckiego jak też treść jego poglądów pozostawiamy analizie innych autorów.

A. UNIWERSALIZM PEDAGOGICZNY Z UWAGI NA ZAKRES PRZEDMIOTU

Uniwersalizm pedagogiczny ujęty ze względu na to czym wiedza pedagogiczna zajmuje się, polega przede wszystkim na wszechstronnym ujmowaniu samego wychowania przy uwzględnieniu w miarę potrzeby i możliwości wszystkich czynników, które je warunkują lub na nie wpływają, wystrzegając się jakiegokolwiek jednostronności.

1. Żąda więc, by społeczność objęła troską wychowawczą nie tylko pewną kategorię dzieci i młodzieży, ale wszystkich zdolnych do doskonalenia własnej osobowości i podatnych na wpływy wychowawcze niezależnie od pochodzenia, rasy, języka, narodowości, wyznania, stanu majątkowego, koloru skóry, sympatycznego wyglądu, zajęć rodziców, uzdolnień, zalet czy wad itp. Oczywiście uniwersalizm pedagogiczny wymaga, by wychowawca liczył się z tymi czynnikami, ale nie pozwala, by społeczność pozytywnie lub negatywnie, czynnie lub biernie wykluczała kogokolwiek z rzetelnej opieki wychowawczej lecz żąda zapewnienia wszystkim obywatelom realnych możliwości doskonalenia się oraz wykształcenia stosownie do ich uzdolnień i potrzeb zgodnie jednak z dobrem ogółu.

Pod tym względem o. Woroniecki, chociaż zasadniczo swym wpływem wychowawczym obejmował bezpośrednio głównie młodzież uniwersytecką i dominikańską, w miarę zaś jak pozwalał mu czas młodzież harcerską, niemniej stanowczo domagał się upowszechnienia nie tylko oświaty ale także integralnego wychowania dla wszystkich warstw społeczeństwa, jak świadczy jego traktat o cnocie sprawiedliwości w *Katolickiej etyce wychowawczej*, chociaż ubolewał także, „że na miejsce prawdziwej, zdrowej demokratyzacji społecznej zadowalano się tylko powierzchownym blichtrzem nieraz bardzo mało wartościowej kultury intelektualnej”.⁶

⁶ *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, s. 24.

2. Uniwersalizm pedagogiczny z uwagi na zakres przedmiotu wiedzy wychowawczej wymaga wszechstronności oddziaływania wychowawczego, nie ograniczając go do samego tylko wykształcenia umysłu lub do kultury fizycznej ale rozciągając je na całą osobowość człowieka. Dlatego o. Jacek z takim naciskiem podkreśla potencjalność i „plastyczność” człowieka jako podstawę możliwości jego wychowania, a równocześnie zdrowej indywidualizacji i różnorodności jego rozwoju.⁷ Z tego samego także powodu, mimo że był czołowym przedstawicielem polskiego tomizmu, który „zarówno w metafizyce i psychologii, jak i w etyce nawet przyznaje pierwszeństwo i kierowniczą rolę rozumowi, a nie woli”⁸, przez całe niemal swe życie:

a) negatywnie zwalczał tzw. „intelektualizm moralny”, pojmując go jako jednostronne i wypaczone zastosowanie zasady o pierwszeństwie i kierowniczej roli rozumu do życia w ten sposób, że „całą działalność moralną sprowadza się niemal wyłącznie do rozumowania z wykluczeniem działalności czynników pożądanyczych, a przede wszystkim woli”.⁹ Intelektualizm moralny, zdaniem o. Jacka, utorował drogę indywidualizmowi, który jest zaprzeczeniem uniwersalizmu, gdyż „zastąpiwszy wychowanie samym nauczaniem, doprowadził do tego, że rola czynników społecznych w wychowaniu musiała być coraz bardziej zaniedbaną”.¹⁰

b) pozytywnie o. Woroniecki w swej etyce wychowawczej starał się o to, aby ujmować „całe życie moralne człowieka, w pełni jego rozwoju i ze wszystkimi jego przejawami czy to osobistymi, czy też społecznymi”.¹¹ Zamiar ten urzeczywistnił, jak nikt inny z polskich pisarzy pedagogicznych, nie pomijając żadnego z ważniejszych czynników wychowania zarówno indywidualnego jak i społecznego, religijnego jak i moralnego, umysłowego jak i fizycznego, estetycznego jak i technicznego.

⁷ Tamże, s. 331.

⁸ Tamże, s. 19.

⁹ Tamże, s. 19.

¹⁰ Tamże, s. 29.

¹¹ Tamże, s. 31.

3. Uniwersalizm pedagogiczny z uwagi na zakres przedmiotu wymaga również podporządkowania wszystkich czynników wychowawczych oraz wszystkich innych wartości moralnej kulturze człowieka zgodnie z jego ostatecznym celem. Dlatego też o. Jacek z wychowawczego punktu widzenia ujmuje wszystkie części swej etyki zgodnie z swą zapowiedzią:

„Wychowaniu moralnemu wyznaczymy w naszym wykładzie centralne miejsce, oświetlając z jego punktu widzenia wszystkie części etyki i widząc w nim jeden z cenniejszych sprawdzianów wartości moralnej wszelkich oderwanych teorii etycznych”.¹²

Nie jest to panpedagogizm etyczny, gdyż o. Woroniecki nie uznawał pedagogiki nawet za odrębną naukę, a tym bardziej nie próbował sprowadzić do niej wszystkich innych nauk. Jego uniwersalizm pedagogiczny w niczym nie uszczuplał praw innych nauk i nie dążył do przywłaszczenia pedagogice właściwych im metod czy kątów widzenia. Należy mieć w pamięci, że zdaniem o. Jacka:

„Pedagogika, obejmująca wychowanie i wykształcenie, nigdy nie będzie nauką o wewnętrznej jedności formalnej, a pozostanie zawsze sztucznym, tylko połączeniem rozdziałów etyki i psychologii”.¹³

Można by się nadal spierać co do słuszności tak sformułowanej tezy, a zwłaszcza drugiej jej części, tak dyskutowanej za jego życia. Ze stanowiska epistemologii tomistycznej jest rzeczą oczywistą, że nie można pedagogiki jako nauki o wychowaniu oddzielać od etyki normatywnej jako nauki o moralności postępowania czyli „metodycznie uporządkowanego zespołu ocen i zdań normatywnych o zgodności postępowania z właściwym celem życia ludzkiego uzasadnionych na podstawie najogólniejszych zasad prawa natury oraz Objawienia Bożego celem pełnego udoskonalenia ludzkiej osobowości”.¹⁴ Owszem, przy takim określeniu można by postawić znak równości pomiędzy pedago-

¹² Tamże, s. 31.

¹³ Tamże, s. 23.

¹⁴ Zob. F. Bednarski, *Przedmiot etyki w świetle zasad św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1956, s. 156.

giką a etyką wychowawczą, czyli normatywną w jej zastosowaniu do młodzieży, a nawet dorosłych i starszych, skoro wychowanie człowieka faktycznie trwa do jego śmierci poprzez rozmaite sposoby oddziaływania społecznego, np. przez gazety, radio, telewizję, książki itp. Wszak wychowanie to doskonalenie ludzkiej osobowości, i odwrotnie: doskonalenie ludzkiej osobowości jest w praktyce jej wychowaniem.

Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, że „pedagogika jest sztucznym połączeniem rozdziałów etyki i psychologii”. Jest raczej głównym rozdziałem etyki, posługującym się w uzasadnieniu swych wniosków przede wszystkim danymi psychologii. Ale nie tylko psychologii, gdyż odwołuje się również do danych biologii, socjologii, historii i wielu innych nauk. Pedagogika niewątpliwie opiera się także na psychologii, a szczególnie na psychologii rozwojowej i wychowawczej, — ale nie jest zlepkiem psychologii i etyki. Żadna bowiem część pedagogiki nie jest nauką o przeżyciach psychicznych ale o wychowaniu, o tym jak należy doskonalić osobowość człowieka. Konieczność posługiwania się danymi innych nauk dla uzasadnienia własnych wniosków nie rozbija jej wewnętrznej jedności. Podobnie jak i biologia nie jest zlepkiem chemii, fizyki, matematyki i logiki, historii i geografii, chociaż niewątpliwie posługuje się danymi tych nauk dla udowodnienia własnych twierdzeń.

Niemniej zdanie o. Woronieckiego wydaje się słusznym w stosunku do wielu podręczników pedagogiki, napisanych tak, jakby stanowiły rzeczywiście sztuczne połączenie różnych rozdziałów psychologii rozwojowej i wychowawczej z niektórymi zagadnieniami etyki.

B. UNIWERSALIZM PEDAGOGICZNY Z UWAGI NA PRZEDMIOTOWY CEL

Z punktu widzenia przedmiotowego celu pedagogiki uniwersalizm jej polega na jej skierowaniu do realnego a zarazem najogólniejszego celu w sposób umożliwiający uwzględnienie i zastosowanie tych wszystkich czynników, jakie są niezbędne do wychowania.

Bezpośrednim celem każdej wiedzy jest poznanie. Ale pozna-

nie jest także pewną czynnością ludzką, która z natury swej zmierza do jakiegoś ostatecznego celu. Skierowanie do niewłaściwego celu musi doprowadzić co najmniej na bezdroża i do chaosu. Jest więc rzeczą pierwszorzędnej wagi, by także pedagog — tak teoretyk jak i praktyk wychowania — miał jasno określony cel.

Cel bowiem stanowi nie tylko o środkach i drogach do jego osiągnięcia, ale także o samej naturze czynności lub sprawności. Jakżeż słuszne jest zdanie o. Jacka, wspaniale wyrażone w następującym ustępie:

„Zależnie od tego, jaki cel mej działalności postawię, będę musiał tak lub inaczej się do niej zabrać. Cel jest więc tym, co nadaje każdemu czynowi ludzkiemu jego właściwą cechę, jego charakterystyczny kierunek i wartość. ...Stąd w etyce nowożytnej tyle gadania o ideałach z konieczności nieosiągalnych, bo oderwane wzory mają to do siebie, że zawsze pozostają poza realizacją, a tak mało w niej słyhać o konkretnych celach, które są kresem czynów i jako takie mogą i winny być osiągnięte. Ideały to drogowskazy, a drogowskazy wskazują tylko drogę prowadzącą do celu, ale same przez się pobudką do działania nie są i impulsu do czynu nie dają. Kto żadnego celu sobie nie postawi, kto go nie zapragnie, nie umituje i nie postanowi osiągnąć, dla takiego drogowskazy nie mają znaczenia, nawet na nie nie spojrzysz; takiemu prawić o ideałach to tyle co młócić pustą słomę. Jakże charakterystycznym dla moralistów i różnych moralizatorów ostatnich wieków było to ciągle perorowanie o ideałach, jak nudne i bezpłodne, a jednocześnie zapominanie o żywych celach. ...Zasłaniać celów ideałami nie należy: w dziedzinie myśli ideały są pierwsze ale w dziedzinie czynu — cele”.¹⁵

Należy odróżnić w teorii o. Jacka dwie różne rzeczy: cel nauki o wychowaniu czyli pedagogiki oraz cel samego wychowania czyli pedagogii. Celem a zarazem istotą wychowania jest doskonalenie osobowości przez usprawnianie jej. Celem nauki o wychowaniu jest bezpośrednio wiedza o tym, jak należy wychowywać, i dlaczego tak właśnie a nie inaczej. Skoro zaś pedago-

¹⁵ Tamże, s. 64—65.

gika jest zasadniczą i centralną częścią etyki, bezpośredni cel, różnicujący gatunkowo czynność i sprawność wiedzy, jest ten sam w tych dwóch umiejętnościach: wiedzieć jak doskonalić osobowość. Chodzi tylko o to, czy jest to wiedza teoretyczna, czy praktyczna.

O. Woroniecki, choć zdaje się w wielu miejscach uważać etykę za naukę praktyczną¹⁶, w swym schemacie podziału wiedzy o czynnościach wyodrębnia wiedzę:

a) teoretyczną, której przedmiotem jest czynność niedostępna dla podmiotu, celem wiedza, metodą analiza, pewność metafizyczna;

b) wiedzę praktyczno-teoretyczną, której przedmiotem jest czynność dostępna dla podmiotu, celem również wiedza, metodą analiza, pewność także metafizyczna;

c) wiedzę praktyczno-habitualną, której przedmiotem jest czynność dostępna dla podmiotu, celem wiedza, metodą jednak synteza, a pewność żadna; wreszcie

d) wiedzę praktyczną aktualną czyli roztropność, której przedmiotem jest czynność dostępna dla podmiotu, celem działanie, metodą synteza, pewność moralna.

Pedagogia jako zastosowanie pedagogiki w konkretnym działaniu może być aktem roztropności, a tym samym być wiedzą aktualnie praktyczną ze względu na cel. Czy jednak sama pedagogika jako główna część etyki jest zasadniczo w ujęciu o. Woronieckiego nauką teoretyczną czy praktyczną? O charakterze nauki, jak i każdej innej sprawności, stanowi jej przedmiotowy cel, czyli to do czego z natury swej zdąża: jeśli z natury swej zmierza do pokierowania konkretną działalnością i postępowaniem będzie nauką zasadniczo praktyczną, jeśli zaś z natury swej zmierza nie do pokierowania działaniem, ale do kontemplacji, do czystego poznania, będzie zasadniczo wiedzą teoretyczną, choćby dotyczyła czynności dostępnych dla podmiotu i wykonalnych. Ponieważ według schematu o. Jacka cel wiedzy zarówno praktyczno-teoretycznej, jak i habitualnej praktycznej

¹⁶ Tamże, s. 14, 34, 35.

jest teoretyczny, wydawałoby się, że jego zdaniem, pedagogikę wraz z całą etyką należałoby zaliczyć do nauk zasadniczo teoretycznych. Tego rodzaju jednak sąd byłby z gruntu fałszywy, jeśli się weźmie pod uwagę uniwersalizm pedagogiczny o. Woronieckiego, usiłujący wznieść się ponad obie krańcowości teoretyzowania na wzór Herbarta czy pragmatyzowania „szkoły pracy”. Niewątpliwie w obu tych rodzajach wiedzy: praktyczno-teoretycznej i praktycznej habitualnej celem jest wiedza. Ale jaka wiedza teoretyczna czy praktyczna? Czy w jednej i drugiej chodzi tylko o to, by wiedzieć dla samej wiedzy czy raczej o to, by umieć pokierować swoim lub cudzym działaniem, gdy zajdzie potrzeba? Zadaniem etyki i pedagogiki jest wskazać co i jak należy zrobić, by doskonalić osobowość człowieka, a więc jak działać, jak wychowywać. Chociaż więc bezpośrednim celem etyki i pedagogiki jest wiedza, ale jest nią wiedza o tym jak działać, a więc wiedza praktyczna, a nie teoretyczna, celem zaś pośrednim jest samo działanie, względnie wychowanie. Etyka i pedagogika głównie i zasadniczo uczą o tym jak należy postępować, a jeśli uczą także o innych rzeczach, to o tyle tylko, o ile to jest potrzebne do uzasadnienia czy zilustrowania nauki o tym jak należy postępować. Inaczej w ogóle nie byłoby nauk zasadniczo praktycznych, istniałyby co najwyżej sztuki praktyczne czy rzemiosła. O zasadniczej więc praktyczności nauk stanowi nie to czy jest przydatna do działania, bo w tym znaczeniu najbardziej nawet teoretyczna nauka może się przydać do jakiegoś działania, ale to czy wiedza, która jest jej celem bezpośrednim, poucza co i jak należy zrobić lub nie zrobić w określonych warunkach. By jednak jakaś nauka potrafiła dać odpowiedź na takie pytanie, musi mieć solidną podbudowę teoretyczną, aby mogła wskazać i uzasadnić co i jak należy robić. Dlatego etykę i pedagogikę jako naukę należy zaliczyć w schemacie o. Woronieckiego do nauk praktyczno-teoretycznych, podzieliwszy je wpierw na dwa rodzaje: na umiejętności, których przedmiotem są czynności dostępne dla podmiotu, a celem sama tylko wiedza o ich naturze, przyczynach i warunkach — oraz na umiejętności, których przedmiotem są

czynności nie tylko dostępne dla podmiotu ale nadto takie, które mogą lub powinny być wykonane, a celem bezpośrednim wiedza o tym co i jak należy czynić, by je wykonać lub ich uniknąć, celem zaś pośrednim samo wykonanie lub uniknięcie tych czynności. Wszak czynnościami dostępnymi dla podmiotu zajmuje się nie tylko etyka ale także psychologia teoretyczna, socjologia teoretyczna, historia i wiele innych nauk teoretycznych. A przecież jest zasadnicza różnica między nimi, skoro etyka wraz z pedagogiką pouczają o tym, co i jak należy zrobić, podczas gdy tamte nauki pouczają o tym, co już jest, a nie o tym, co wolno lub należy zdziałać. Nie można więc psychologii np. i etyce wychowawczej przyznawać tego samego stopnia praktyczności.

Należałoby także zrehabilitować w schemacie o. Woronieckiego pojęcie wiedzy praktycznej habitualnej. Jeśli się ją przeciwstawia wiedzy praktyczno-teoretycznej oraz roztropności, wyrażenie: „wiedza praktyczna habitualna” byłoby nie na miejscu: wszak wyraz „habitualny” wskazuje na to, że chodzi nie o akt, ale o sprawność (*habitus*), roztropność zaś podobnie jak i wiedza praktyczno-teoretyczna mogą być również sprawnościami. Po drugie, twierdzenie, że wiedza praktyczna habitualna nie posiada żadnej pewności, jest w terminologii tomistycznej wyrażeniem sprzecznym, gdyż wiedza z definicji swej jest poznaniem pewnym: *scientia est cognitio certa est evidens*. Po trzecie, jeśli różnica co do metody między wiedzą praktyczno-teoretyczną a habitualną praktyczną polega na tym, że pierwsza posługuje się analizą, a druga syntezą „składającą w jedną całość, z której ma wypłynąć konkretny czyn, poszczególne elementy poznane i przechowane w umyśle”,¹⁷ nie widać uzasadnionego powodu, dlaczego by należało odmawiać jej jakiegokolwiek pewności, jeśliby tego rodzaju synteza zanalizowane czynniki składała w jedną całość w sposób właściwy, choćby nie było potrzeby wprowadzania w czyn takiej syntezy, a wystarczy, że „jakby «na niby» odtwarzamy w umyśle rozmaite uczynki na to, aby się nauczyć, jak je wykonywać w rzeczywistości, gdy okoliczności tego zażą-

¹⁷ *Metoda i program nauczania teologii moralnej*, s. 18.

dają".¹⁸ Niewątpliwie w dziedzinie kazuistyki, o pewności metafizycznej, absolutnej nie może być mowy. Ale czy nie może zachodzić tu pewność moralna? Pewność moralna, zdaniem o. Woronieckiego, jest rezultatem wpływu woli na praktyczny sąd rozumu¹⁹, gdyż, zgodnie z nauką św. Tomasza, podczas gdy w dziedzinie poznania teoretycznego prawda polega na zgodności rozumu z rzeczą poznaną, to w dziedzinie czynu prawda poznania praktycznego polega na zgodności rozumu z prawą wolą: *per conformitatem ad appetitum rectum*. Ale nie należy stąd wysnuwać wniosku, że w etyce nie można mówić o prawdziwości zdań ale tylko o ich „słuszności”, jeśli przez etykę rozumie się nie czynność ale naukę o postępowaniu moralnym.²⁰ Prawda poznania praktycznego nie wyklucza prawdy poznania teoretycznego ale ją zakłada, na niej się opiera, podobnie jak i samo poznanie praktyczne opiera się na przesłankach teoretycznych. Podkreśla to z naciskiem o. Woroniecki: „wola nie może być prawą, jeśli nie jest w zgodzie z obiektywnymi danymi, które poznaje rozum teoretycznie. W ten sposób rozum praktyczny podporządkowany jest zawsze teoretycznemu, od którego czerpie swe dane do kierowania czynem”²¹. Niewątpliwie „wiedza praktyczna obraca się koło rzeczy przypadkowych i ulegających ciągłym zmianom”. Ale czy to upoważnia do wniosku, że „trwała i oczywista pewność jest tu niemożliwa do uzyskania”? Nie sądzimy, by o. Woroniecki, wypowiadając to zdanie, ujmował je w duchu współczesnego egzystencjalizmu, który głosi, że „zasady są tylko względne i zmienne i dlatego też do każdej okoliczności można je nagiąć”²². O. Woroniecki nie miał nic wspólnego z takim relatywizmem. Wręcz przeciwnie stale podkreśla, że „Koniecznym jest więc przede wszystkim oprzeć etykę na gruntowych, teoretycznych podstawach, zdobytych drogą analityczną

¹⁸ *Katolicka etyka wychowawcza*, s. 42.

¹⁹ Tamże, s. 39.

²⁰ *Sth.*, L—II, q. 57, a. 5 ad 3; W odp. ks. prof. Majce. Por. jego rec. w „*Ateneum Kapłańskim*”, 55 (1957), s. 315—316.

²¹ *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, s. 40.

²² Instrukcja Kongr. św. Officium z dnia 14 marca 1956.

i dokładną znajomość tych wszystkich czynników, które w życiu moralnym biorą udział. ...Każda praktyczna nauka musi się opierać na pewnych teoretycznych danych"²³. A jeśli twierdzi, że w dziedzinie rzeczy przypadkowych „trwała i oczywista pewność jest niemożliwa” to ma na myśli fakt, że zazwyczaj w kazuistyce, zmyślając pewne wypadki, nie podaje się konkretnych okoliczności, które warunkują wartość moralną danego czynu, jeśliby w rzeczywistości miał miejsce. Chociaż więc w przykładzie o Jacka, norma, że należy słuchać rodziców, może czasem okazać się fałszywą, np. gdy nakazują popełnić zbrodnię, nie mniej prawdziwą będzie norma, że należy słuchać rodziców, gdy nakazują to czy owo, o czym skądinąd wiadomo, że jest moralnie dobre i że rodzice mają prawo to nakazać. Niepewność ogólnej normy, że należy słuchać rodziców, pochodzi tylko z wadliwego i niedokładnego jej sformułowania a nie z powodu niemożliwości uzyskania pewności, jak należałoby postąpić w takich a takich warunkach, gdyby zaistniały. Taka, sądzimy, była myśl o Jacka, a jeśli wydaje się, że wiedzę praktyczną habitualną w swym schemacie sprowadza do kazuistyki i probabilizmu, to myślimy, że raczej odwrotnie: kazuistykę i probabilizm sprowadza do wiedzy praktycznej habitualnej, tym więcej, że nie wszystkie zmyślane przypadki czyli „kazusy” wymagają aż probabilizmu, by je należycie rozwiązać.

C. UNIWERSALIZM PEDAGOGICZNY Z UWAGI NA FORMALNĄ RACJĘ PRZEDMIOTU

Trzecim czynnikiem obok zakresu przedmiotu oraz przedmiotowego celu, stanowiącym o uniwersalizmie lub partykularyzmie danej nauki, jest formalna racja jej przedmiotu czyli jej zasady, na podstawie których uzasadnia właściwe sobie twierdzenia. Zasady te stanowią punkt wyjścia, podczas gdy przedmiotowy cel jest punktem dojścia, a zakres przedmiotu i treść przedmiotu są jej tworzywem. Z uwagi na formalną rację przedmiotu uniwersalizm pedagogiczny polega na przyjęciu za podstawę teorii i praktyki wychowania takich najogólniejszych zasad myślenia i działania, które by umożliwiły umiejętność wszechstron-

²³ *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, s. 41.

nego doskonalenia osobowości ludzkiej zgodnie z jej ostatecznym celem. Od wszechstronności i powszechności swoistych dla danej nauki zasad najbardziej zależy jej uniwersalizm. Otóż pedagogika tomistyczna wraz z całą etyką Akwinaty za pierwszą i podstawową zasadę przyjmuje najogólniejszy aksjomat wszelkiej wiedzy praktycznej i wszelkiego działania: należy czynić to co dobre, unikać zaś tego co złe. Wszystkie bowiem swoiste dla wiedzy praktycznej wnioski wyrażają: co i jak należy lub nie należy czynić, by coś zrobić lub czegoś uniknąć, dlatego że to coś jest lub wydaje się dobrem lub złem, gdyż wszelka czynność z natury swej zmierza do tego, co odpowiada działającemu jestestwu, co jest lub wydaje się być zgodnym z jego potrzebami. Skoro więc swoiste dla nauk praktycznych wnioski wyrażają formalnie lub wirtualnie co i jak należy czynić lub unikać, racją zaś, że coś należy lub nie należy czynić jest to, że jest dobre lub złe, dlatego pierwszy podstawowy ich aksjomat winien być zdaniem, którego orzeczenie wyraża, że coś należy lub nie należy czynić, a podmiot winien wyrażać dobro względnie zło. Innymi słowy ten pierwszy i podstawowy aksjomat winien brzmieć: dobro należy czynić, zła nie należy czynić. Wszystkie inne zasady nauk praktycznych powinny wyrażać co i dlaczego jest dobrem lub złem.²⁴

Jeśli ten pierwszy aksjomat zakładają przynajmniej domyślnie wszystkie nauki praktyczne, to zasady wtórne bywają różne w różnych naukach zależnie od ich przedmiotowego celu oraz zakresu ich przedmiotu i zależnie od wyznawanego światopoglądu. Im powszechniejsze są te zasady co do swego zakresu i swej treści tym więcej światopogląd, który przyjmuje je za swą podstawę, zbliża się do uniwersalizmu. Otóż tomizm opiera swą etykę na najszerszych podstawach zasad bytu i dlatego jego etyka wraz z pedagogiką jest najbardziej uniwersalistyczna. Niemniej, stosując ontologiczne zasady do postępowania, posługuje się jako narzędziem danymi nauk empirycznych, a szczególnie socjologii,

²⁴ Zagadnienie naczelnego aksjomatu etyki omówiliśmy w artykule pt. *Propria Principia ethicae methodo axiomatice ordinandae*, „*Angelicum*”, 32 (1955) 1—20.

psychologii, biologii, historii i wielu innych, i dlatego etyka oraz pedagogika tomistyczna jest klasycznym przykładem zdrowego realizmu.

O. Woroniecki, stojąc na gruncie tomizmu, a tym samym uznając tożsamość bytu i dobra, oparł swą pedagogikę na powszechnych i niewzruszonych zasadach ontologii Akwinaty. Walcząc z wszystkimi formami partykularyzmu: z intelektualizmem moralnym i woluntaryzmem, z determinizmem oraz indeterminizmem, z autonomizmem i heteronomizmem, z fideizmem i tradycjonalizmem, z materializmem i spirytualizmem itp, stale podkreślał, iż:

„Uniwersalizm tomizmu sprawia, że ma on dwie strony, które w każdym systemie partykularystycznym z konieczności musiałyby się wykluczać. Z jednej strony jest w nim coś stałego, niezmiennego, zupełnie niezależnego od wahań i fluktuacji umysłu ludzkiego w ciągu wieków. Cechę tę zawdzięcza on stopniowemu rozwojowi swych podstawowych pojęć, które nie są wytworem spekulacji jednego człowieka, ale są płodem pracy umysłowej długiego szeregu pokoleń, i któremu za sprawdzian służyły bez przerwy i dane zdrowego rozsądku i codzienne wymagania praktycznego życia. Takie założenia wytrzymują wszelkie próby, opierają się bowiem na podstawowych danych bytu, dostrzeżonych zdrowym rozsądkiem i ujętych w formę naukową, pracą najwybitniejszych umysłów filozoficznych.

Ale te cechy stałości i niezmienności, nadające tomizmowi wygląd granitu, nie wykluczają bynajmniej jego nieporównanej siły rozwojowej i tej jakiejś zdolności zapładniania umysłów, mocą twórczą. Cechę tę zawdzięcza on swemu realizmowi, który go zmusza do utrzymywania ciągłego kontaktu z całą rzeczywistością otaczającego nas świata, niewyczerpalnego dla umysłu ludzkiego, do czerpania ze wszystkich źródeł wiedzy, do uważania za swoją, wszelką cząstkę prawdy bez względu na to, gdzie się ją znajdzie”²⁵.

W tym też fakcie o. Jacek widział źródło tego, że jak w przeciwieństwie do systemów partykularystycznych, które wychodząc

²⁵ *Katolickość tomizmu*, wyd. I, s. 83—84.

z kilku poszczególnych zasad lub zaobserwowanych zjawisk, wysnuwają całą ich zawartość i prędko się wyczerpują, to-
mizm jako filozofia uniwersalistyczna, opierając się na nie-
zmiennych danych bytu, nie potrzebuje obawiać się wyczerpania
ale „z tym większą swobodą i zdolnością przystosowania bada
jego niewyczerpane przejawy, wypełniające rzeczywistość
świata”²⁶.

Podkreślając konieczność oparcia etyki a wraz z nią peda-
gogiki, na niewzruszonych zasadach ontologicznych, walczył
z przerostem kazuistyki, „która aczkolwiek konieczna, wymaga
jednak dobrego przygotowania teoretycznego: by coś dobrze skła-
dać, należy dobrze poznać jego części składowe. Kazuista, który
nie przemyślał teoretycznie podstaw życia moralnego, jest jak
felczer czy też pielęgniarz, który niejednym zabieg o wiele sprawniej
zrobi niż lekarz... Wiedzą oni jak się to lub tamto robi *quia*,
ale nie wiedzą dlaczego (*propter quid*) i dlatego nie są w stanie
samodzielnie kierować działalnością we właściwej sobie dziedzi-
nie. Biada tym, którzy się u takich leczą”.²⁷

Doceniając w całej pełni, że moralista i wychowawca potrze-
buje głębokiej wiedzy nie tylko z zakresu ontologii ale także
socjologii, psychologii, biologii, filologii, zwłaszcza ojczystego
języka, oraz historii i wielu innych nauk, o. Jacek przestrzega,
by książką nie przesłaniać sobie świata, bo „Papier nie jest
przeźroczysty, i kto zbyt mu ufa, gotów całe życie być
papierowym człowiekiem”.²⁸ Moralista i wychowawca powinien:
„Mieć oczy szeroko otwarte na wszystko, co się na świecie
dzieje i nie pozwalać niczym przesłaniać sobie tego cudnego
widoku niczym, nawet książką. ...Książka przy niesłychanych
korzyściach, które przyniosła ludzkości, niejednemu więcej wy-
rządziła zła niż dobra, przesłaniając mu świat. ...Ilu mamy takich
ludzi, dla których świat mógłby nie istnieć, byleby były biblio-
teki. Ktoś, kto nie pomyślał o wypełnieniu ram swego wykształ-
cenia doświadczeniem życiowym... będzie tylko młócił pustą sło-

²⁶ Tamże, s. 84—85.

²⁷ *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, s. 41.

²⁸ *Gawęda o gawędzeniu*, s. 22.

mę ogólników i rozwijał abstrakcyjne pojęcia nie oświecone konkretnymi danymi zaczerpniętymi z życia; słowem będzie nudził zamiast interesować i zachęcać do czynu".²⁹

Wreszcie, mówiąc o uniwersalizmie zasad pedagogiki o. Woronieckiego, nie można pominąć jednego z jej najbardziej istotnych rysów, a mianowicie zespolenia w niej zasad przyrodzonych, zdobytych przy pomocy rozumowania na podstawie doświadczenia i obserwacji oraz zasad nadprzyrodzonych, danych nam przez Boga w Objawieniu. Zagadnienie to omawiamy na końcu, podobnie jak i o. Jacek rozważa je na końcu swego metodycznego rozdziału *Katolickiej etyki wychowawczej*, by podkreślić, że całe życie nadprzyrodzone zakorzenia się w życiu przyrodzonym, przenika i wieńczy je:

„Rozdzielać je i badać w zupełnym oderwaniu jedne od drugich, byłoby to rozrywać harmonijną ich jedność. Moralności przyrodzonej odbierałoby się przeto jej ostateczne uzupełnienie i ukoronowanie, podczas gdy moralność nadprzyrodzoną pozabawiałoby się jej podstaw w samej naturze człowieka”.³⁰

Oto w krótkim szkicu kilka rysów, które wydają się nam najbardziej znamienne dla uniwersalizmu pedagogicznego o. Jacka Woronieckiego, choć oczywiście nie wyczerpują całej jego treści. Jak widzieliśmy, można by mieć pewne zastrzeżenia co do niektórych jego sformułowań pewnych tez. Ale zastrzeżenia te, które zresztą próbowaliśmy wyjaśnić, w żadnym razie nie umniejszają wychowawczej wartości jego etyki, a raczej nie jego ale Kościoła katolickiego, ujętej przy pomocy metody uniwersalistycznej we wspaniałą, granitową ale żywą syntezę przez św. Tomasza z Akwinu, a przyswojoną Polsce przez o. Jacka w ten sposób, w jaki nikt dotąd tego nie uczynił. Śmiało można by Jego *Katolicką etykę wychowawczą* zalecić nie tylko jako dobry podręcznik teologii moralnej wszystkim seminariom duchownym w Polsce ale także jako podręcznik katolickiej pedagogiki.

²⁹ Tamże, s. 13 i 18.

³⁰ *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, s. 58—59.